

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

BIŚMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półroczn. rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rs. 8, półroczn. rs. 4, kwartalnie rs. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 20. Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa w Płocku W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Ogłoszenia po kop. 8 za wiersz petiowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. REKLAMA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agencje: Ugra (Wesołowa 8), Piotrowskiego (Dziękowska 20), Boregona (Dziękowska 20).
--	---	---	---

„Grzegorz”
patrz ogłoszenie na 4-ej stronie.

Dr. M. Themerson
powrócił z zagranicy
do Lipna.

Żegluga parowa na Wiśle
zawiadamia, że wskutek niskiego stanu wody na Wiśle, parostatki pasażerskie przestały kursować między

Warszawą a Nowo-Aleksandrią.

Parostatki, wychodzące z Sandomierza do Nowo-Aleksandrii o godz. 7-ej rano, od dnia 1 Września r. b. wychodzą o godz. 6-ej rano.
Od dnia 1 Września wychodzą będą parostatki pasażerskie:
z Warszawy do Płocka zamiast o godz. 1-ej po poł. o godzinie 12 w południe.
z Płocka do Warszawy zamiast o godz. 7-ej wiecz. o godz. 6 po południu.

Oddział Płocki Banku Państwa

ma zaszczyt podać do wiadomości po wszechnej, iż z dniem 1/14 września r. b. opłata za operacje przekazowe sum pieniężnych pobierana będzie w rozmiarach następujących:

za przekazy sum do 500 rb.—25 k.
„ od 500 do 1000 rb.—40 k.
„ — 1000 — 100/t rb. po 40 (od ty-siąca)
„ — 100 — 200/t rb. po 25 (od ty-siąca i prócz tego 15 rb.)
„ — 200/t — 1 wyżej po 20 (od ty-siąca i prócz tego 25 rb.)

Przy przekazie sum wyższych nad 1000 rubli — tysiąc niekompletny uważa się za zupełny.

Za przekazy, przesyłane telegraficznie, zgodnie z przyjętym porządkiem, pobiera się opłatę podwójną, oprócz wartości depeszy.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci kościoła R.-katołickiego.	imiona sławni
Sobota 8 wrz.	Narodzenie N.M.P.	Radołaja
Niedziela 9 „	Sergiusza	Sobiesława
Poniedz. 10 „	Mikołaja	Władysława
Wtorek 11 „	Prota i Jacka	Isciasława
Środa 12 „	Gurdon	Radzimira
Czwartek 13 „	Mauryljusza	Chronisława
Piatek 14 „	Podwyz. św. Krzyża	Niemomyśła

Wschód słońca o godz. 5 m. 25.
Zachód słońca o godz. 6 m. 28.

Odmiana księżycy: Pełnia dn. 9 września o godz. 6 m. 30 rano.

Wysok. wody na Wiśle d. 4 wrz. 1 stop 9 cali
pod Płockiem. d. 5 „ 1 „ 10 „
d. 6 „ 1 „ 8 „

Temperat. w Płocku: C d. 4 wrz. 13,5 10,2 13,5
d. 5 „ 11,4 16,1 13,3
d. 6 „ 12,4 15,1 13,2

Deszczu spadło dn. 6 września 1,8 m.m.
dn. 7 „ 1,9 „

Jarmarki: W gub. Płockiej: 10 września w Chorzeliach i Żuraminie, 11 w Bieżuniu, 12 w Zieloniu i Przasnyszu, 13 w Skępem, 14 w Kikole, 19 w Janowie, 26 w Kucheborgu.

W gub. łomżyńskiej: 10 września w Sokolach, Mazowiecku, 11 w Nowogrodzie, w Śniadowie i Ragrodzie, 12 w Jablonie, 19 w Ostrołęce, 24 w Ciechanowie, 25 w Krasnosielcu, 26 w Makowie, 27 w Kolnie.

Zniany w służbie i mianowania.

Komisarze do spraw włościańskich, z pow. kolniewskiego r. s. *Burmaki* i z pow. makowskiego r. s. *Poprużenki* mianowani komisarzami: pierwszy w pow. łomżyńskim drugi w kolniewskim.

Archiwista zarządu pow. mazowieckiego sekr. kolg. *Puszkarew* wykreślony z listy urzędniczej z powodu śmierci.

Przyjęta została w poczet urzędników poczt telgr. córka oficera sztabu *Szymańska* do kantoru łomżyńskiego. Wykreślony z listy urzędników poczt. telgr. z kantoru łomżyńskiego *Pietrozyski* z powodu tranżlokacji do okręgu nad amurskiego.

Naczelnik stołu głównego zarządu rządowej sprzedaży trunków, r. t. *Aicksy Gusiew* mianowany sekretarzem zarządu gubernialnego akcyzy w Łomży.

Zatwierdzeni zostali członkami dozoru kościelnego powiatowego: mieszkaniec wsi Gąsówka-Stara *Bolesław Hygniewicz*, wsi Łapyszołajdy *Piotr Łapyski*, wsi Borow-Chrzęcki *Michał Jabłoński* i prezydującym wójt gminy. Poświętne *Antoni Koszkowski*.

Sekretarz izby skarbowej płockiej, r. t. *Dogurewicz* mianowany inspektorem podatkowym w okręgu lipnoskim.

Lekarz wolnopraktujący dr. *Adolf* mianowany został ordynatorem szpitalu św. *Józefa* w Ostrołęce.

P Ł O C K .

Szkoła handlowa w Płocku.

Odczuwając utyskiwania rodziców na brak miejsc w gimnazjum Szanowna Redakcja „Echa” w jednym ze swych numerów zaprojektowała założenie 4-klasowego progimnazjum klasycznego, na co p. Jaroszewski z Brod wystąpił z artykułem, w którym podejmuje myśl założenia wzmianowanego progimnazjum — średniej szkoły rolniczej. „Echa” ze swej strony przyjąwszy myśl p. J. z poklaskiem i gorąco się nią zajmując, zwróciły jednak bardzo słuszną uwagę na to, że szkoła rolnicza nie może zastąpić progimnazjum, gdyż jak sam projektodawca mówi, będą tam przyjmowani chłopcy z 4-klasowym wykształceniem, gdzież więc je pozyskać, jeżeli nie ma miejsc w gimnazjum?

Tym sposobem utrzymaliśmy się obydwaj, tak wiele ważne dla miasta projekty. Jak słyszałem, sprawa założenia szkoły rolniczej weszła na pożądane drogi, zaś o drugim projekcie nie ma słyhać i bardzo być może, iż zarząd miasta postanowił dla pospiechu przesłać prośbę o założenie tej uczelni przyszłą koleją płocką...

Zanim więc nastąpi zatwierdzenie, niech mi wolno będzie powiększyć zawartość publicznego kosza projektów. Własnie na tem tu miejscu chcę poddać pp. kupcom myśl założenia 4-klasowej szkoły handlowej z programem pierwszych czterech klas normalnych 7-klasowych szkół handlowych (nowego typu). Pięknym przykładem niechaj posłużą kupcy i przemysłowcy włościańscy, w posrod których zinną powstał projekt, a z początkiem roku szkolnego rozpoczyna działalność swą nowa uczelnia handlowa. Mało tego, że znaleźli się ludzie dobrej woli, którzy nie poszczędzili grosza na założenie, ale obok tego zetrano już potrzebny fundusz na własny gmach szkolny.

Prawda, że przemysł stoi wyżej w Włocławku, jak w naszym grodzie Konradowym, ale też zamiast 7 klas, niech w Płocku powstaną tylko cztery, a chcący się kształcić wyżej mogą do dalszych klas uczęszczać w innych miastach. Jak wiadomo, szkoły te dają prawa rządowe i wstęp do wyższych zakładów naukowych na równi z realnemi.

Niechby więc kupcy rozwarli gościnnie podwoje i dla synów obywatelskich, a zyskaliby wzmian prawo posyłania dzieci do projektowanej szkoły rolniczej.

Wreszcie sądzę, że i dla przyszłego rolnika o wiele jest korzystniej zaznajomić się z naukami przyrodniczymi, językami nowożytnymi i rachunkami handlowymi, jak studiować gramatykę grecką lub łacinską, tym bardziej, że ważną rzeczą w gospodarstwie jest również umieć porządnie poprowadzić książki.

Niechże więc Włocławek nie zawstydzia płockich kupców i przemysłowców! — Weźcie pp. handlowcy do serca tę sprawę i załatwcie ją prawdziwie po kupiecku — prędko.

Michał Nałęcz.

Z sezonu. Krótki okres zawieszenia pomiędzy snem, marzeniem, a jawą rzeczywistości. Jeszcze nie otrzeźwiliśmy się, nie przetraliśmy oczu z tego odurzenia, z tego upojenia, jakich doznaliśmy w lecie. Ci, co powrócili ze słodkich pól rodzimych, nie bardzo się zachwycają, lecz za to ci, którzy pojechali za granicę. Upojenie haszyszem długo działa: jeszcze przesuwają się im przed oczyma cuda wystawy paryskiej jeszcze zahypnotyzowani są szumem fal morskich, zaczarowani niebotycznością wyżyn górskich i wspaniałymi z nich widokami. Majestat i czar nieskończoności wody, przelewanie się fal w wiecznym szumie, wspaniałość gór, przepastne urwiska, ciemna toń jezior w dolinach, wciąż jeszcze sni się i nie mogą otrząsnąć się i powrócić do prozy życia.

„Jakże małą, mizerną wydaje mi się ta nasza rzeka z lilipuciami statkami, jak śmiesznie małe są nasze wzgórza, którymi poprzednio się zachwycaliśmy, jakże dziwnie wązkim, śmiesznem wydaje się życie naszego miasteczka wobec tej bujności życia zagranicą.” — słyszymy wciąż wykrzykniki, uniesienia, takie zachwyty nad cudem, a lekceważenie swego. — I przypomina się wówczas smagający wiersz poety: „pawiem narodów jesteś i papuga.”

A swoją drogą ja i ci, którzy, musieli patrzeć na tę rzekę i na te statki i przyjmować udział w tem życiu, czujemy się dziwnie jakos ośmieszeni i oszołomieni, jacyś mali, poniżeni, uposledzeni wobec tych wykrzykników i uniesień. Mój Boże, niżsi stanowczo jesteśmy. Ja np. nie wiem, jak wygląda opera paryzka, nie doświadczyłem dotychczas, jak memcy (np. w Kołobrzegu) traktują pogardliwie tych, którzy o nich cuda za powrotem opowiadają i wielu, wielu innych rzeczy nie doświadczyłem... Lecz sądzić należy, że ci zamagnetyzowani wkrótce już wytrzeźwią się i powrócą do siebie. Wytrzeźwią ich troski społeczne. — Wszak szkoły się już rozpoczęły, a z nimi wołania i kołatania biednych uczniów

O wpisy! Jeżeli zachwyca was porządek, ład dobrobyt i cywilizacja zagraniczna, to wiedziećcie, że wszystko to zawdzięczają t. z. oświacie. Trzeba więc pamiętać o tych uczniach, którzy chcieliby się uczyć, a nieza-wsze mają za co. Trzeba im pomóc.

W tych dniach przyszła do nas biedna kobiecina, praczka z zawodu, z synem, uczniem drugiej klasy gimnazjum tutejszego. I opowiadała ze łzami: „Proszę pana, powiedziałam mu, że już ma dosyć nauki, bo skończył jedną klasę, a ja po śmierci męża na wiosnę, nie mam możliwości iść z nim w dalszym ciągu na jego naukę. Od wpisu uwolniony, bo dobrze się uczył, ale na

książki to nie mam, i stanoji płacić nie mogę (mieszka w Leonowie). — Gdy chłopiec to usłyszał, zaczął płakać i szlochać, i płakał cały dzień, aż mi samej łzy poszły. — Co robić, udałam się do tych, do owych panów, wskazali mi, abym się udała tutaj... Więc przyszedł do pana.

— A dobrze byłoby, aby ci panowie złożyli coś naprzód — odpowiedziałem. Lecz w rozmowy dłuższe nie wdawałem się z nią, wydzieliłem 3 rb. ze złożonych na cel ten pieniędzy w redakcji.

Pieniędzy dotychczas mamy mało, lecz potrzebujących dużo. Kto więc poczuwa się do wspomaganie biednych żądnych nauki, a może, ten niech pośpiesza z datkiem.

Przypominamy o wpisach!

Telefony. Na ulicach miasta rozpoczęto ustawiać słupy dla przeprowadzenia drutów telefonicznych pomiędzy różnymi instytucjami rządowymi. Przedsiębiorstwo to na zasadzie licytacji ogłoszonej przez rząd gubernialny wziął na siebie p. Klejfeld.

Przedsiębiorca zamierza rozszerzyć połączenia i dla ogółu mieszkańców, o ile znajdzie się 50-iu abonentów, którzyby chcieli płacić 60 rb. rocznie.

Do Skępego. We czwartek o godz. 10½ przed południem; wyruszyła kompanja płocka do Skępego, licząca zapewne z górą 2,000 osób. Kompanji przewodniczył ksiądz Bornik, wikariusz kościoła parafialnego.

Wyjściu pątników towarzyszył deszcz, który rosił przez całą noc poprzednią.

W środę przez miasto nasze przeciągały kompanje z za Wisły, mianowicie z Gostynina i z Łowicza. — Ta ostatnia zwracała uwagę mieszkańców miasta barwnością swych ubiorów ludowych. Księżacy pilnie utrzymują tradycję i nie zamieniają swej ładnej sukmany na kusą kurtkę niemiecką.

We środę również przybyła do Płocka kompanja z Warszawy, która nazajutrz wyjechała statkiem dalej do Włocławka.

W aptekach i składach aptecznych było wielkie zapotrzebowanie różnych kropli migotowych i niemigotowych, eteru, anodyn i t. d.

Ofiary. Na wpisy dla uczniów niezamożnych: S. J. rb. 1 (jeden).

Z naszych okolie.

Budowa kościoła. W Nasielsku, w powiecie pułtuskim, odbędzie się w dniu 9 września r. b. uroczyste założenie kamienia węgielnego pod nowobudujący się kościół parafialny.

Z Nura (w p. ostrowskim) piszą do nas: „W № 67 „Ech płoc. i łomż.” w korespondencji z Nura czytałem, jakoby po brzegu wyniosłym, leżącym na drzewach, ludność jezdziła wozami. — Owóż muszę temu zaprzeczyć, bo jak Nur stoi, nikt tamtędy nie jeździ, bo bałby się karku nakręcić. Co do studni, wymienionej przez korespondenta, to zaznaczyć należy, że już od lat sześciu nikt z niej wody nie czerpał, ponieważ okazała się niezdadną do użytku. Ponieważ przed paru tygodniami cembrowina zawałiła się, więc dla bezpieczeństwa została ogrodzona płotem, niepotrzebnie więc korespondent wysmiewał się z tej ostrożności. Jeżeli już mowa o studni, to przy sposobności zwrócę uwagę zarządowi miejskiemu, że najlepiej byłoby studnię na zawsze zawałić ziemią, bo żadnego z niej użytku nie będzie. Również muszę sprostować wiadomość co do poczy. — Poczta nie utrzy-

muje żadnego roznosiela. Każda wioska powinna wysłać człowieka upoważnionego po odbiór pism, listów i temu poczta wręcza korespondencję.

M. Łomżyński.

Myszyniec (pow. ostrołęcki). Od lat kilkudziesięciu wydmy piaszczyste, okalające Myszyniec, tak dalece oddziaływały szkolidwie na pola okoliczne, że postanowiono je zalesić. Na ten cel uchwalą miejską z d. 14 stycznia 1900 r. wyasygnowano z funduszów kasy miejskiej 300 rb. na kupno sadzonek. Kiedy po otrzymaniu zatwierdzenia owej uchwały, miano przystąpić do sadzenia drzew, nieuzyskano porozumienia się z obydwoma do do rodzaju zadrzewienia, zajęto się przeprowadzaniem projektu.

W darze od zarządu leśnego otrzymano 400 brzozeł, — sprowadzono aż z gub. kałuskiej (!!!) trzy worki sztabów wikliny koszykarskiej, wartości przypuszczalnie maximum 25 rubli, w przypuszczeniu, że wiklina ta z czasem przy sprzyjających okolicznościach mogłaby być początkiem rozwinięcia się przemysłu koszykarskiego.

Korzystając z nadarzającej się sposobności, urządzono na wzór zagranicy święto sadzenia drzewek przez dzieci. Otóż w d. 1 maja liczny orszak dzieci szkolnych miejscowej pod przewodnictwem swych nauczycieli, wyruszył za miasto. Uroczystością tą kierował p. komisarz włościański, przedstawiciel miejscowej władzy gminnej i niektórzy zaproszeni goście z miejscowej inteligencji. Na zakończenie tej uroczystości ku wielkiemu zadowoleniu dziatwy, odbył się bankiet sub Jove, na który zakupiono: cukierków dla dzieci chrześcian za 7 rb., i tyleż dla dzieci wyznania mojżeszowego, chleba i bułek za 7 rb., kielbasy za 4 rb. i — podlano to, zapewne dla pewniejszego przyjęcia się sadzonek sześcioma butelkami wódki za 3 rb., oraz ośmioma antalkami piwa za 14 rb. 40 k. — Finał tej uroczystości, zdaje się być największą atrakcją dla uczestników.

W rezultacie zawiadomiono ogół, że zalesiona została przestrzeń 5-cio morgowa! W rzeczywistości jednak tak nie jest, gdyż 400 brzozeł zasadzono, zaledwie na przestrzeni jednej morgi, pozostałe zaś 4 morgi obsadzono w dosyć duże kwadraty taką ilością łozy, która zaledwie wystarcza do utrwalenia wydmy piaszczystych. — Sadzenie takie nie jest w rzeczywistości zalesieniem.

Zdaje się jednak, że taki system prowadzenia robót za publiczne pieniądze jest cokolwiek za kosztowny, przejrząwszy bowiem pierwszy lepszy cennik większych zakładów leśno-ogrodniczych, dajmy natto cennik szkółek leśnych hr. Zamoyskiego w Podzamczu (wydany w jesieni 1899 roku), zobaczymy między innymi, że np. sto tysięcy sadzonek jednorocznych modrzewiu, kosztuje 50 rb., takąż samą ilość jednorocznych sosn 30 rb., za 100 sztuk brzozy 3—4 letniej 5 r., za 10,000 szt. dwunastociałowych sztabów wierzby koszykarskiej — 10 rb. Otóż przyjmując pod uwagę, że robocizna nie nie kosztowała, gdyż wszystkie czynności przy sadzeniu były zafatowane szarwarkiem, możemy otrzymać rezultat następujący:

Przedewszystkiem należy wykreślić nadetatową pozycję około 50 rubli na ucztę, pieniądze bowiem publiczne nie były na to przeznaczone, zwłaszcza że miasto nie uchwaliło podobnego wydatku. Przyjmując nawet ten rodzaj zadrzewienia, jaki był zastosowany w danym wypadku, a mając 300 rb. do rozporządzenia, licząc choćby po cenie takiej, jaką prywatne zakłady nakładają na sadzonki, możemy kupić przypuszczalnie 2,400 brzozeł, co wyniesie 120 rubli, dodawszy do tego najwyższej 10 rb. na transport, gdyż szkolni rządowe są o kilkanaście wiorst zaledwie oddalone od Myszynca, otrzymamy razem 130 rubli, ponieważ na morgę wysadzono 400 sztuk, zatem 240 szt. zajmie obszar 6-morgowy. Uwzględniając nawet że łoza nie rośnie w bliskości, płacimy za transport, dajmy na to, tyle ile kosztuje sama łoza — za połowę więc pozostałej sumy (170), to jest 85 rubli otrzymujemy 85,000 sztabów łozy; ponieważ na 4-ch morgach zasadzono choćby nawet 10,000, to 85,000 pokryje obszar przeszło 30 morgowy, czyli, że za 300 rb. można zalesić przestrzeń około 40 morgów; u nas zalesiono tylko pięć.

Sapientia sat!

F. B. B.

Ze Skepego. Znaną już jest czytelnikom działalność społeczna Ks. Żydanowicza, prefekta szkoły w Wymyślinie. Ks. Ż. obserwując nędzę miejscowego ludu, udającego się gromadnie zagranicę, postanowił choć w niewielkim zakresie pole-

pszać byt okolicy. Wysłał więc w celu podniesienia skali zarobków miejscowej ludności, 20-tu chłopców na naukę tkactwa zagranicę. Ponieważ obecnie zbliża się termin ich powrotu, po 3-letniej nauce na obczyźnie, ks. Żydanowicz, aby umożliwić im zajęcie na miejscu, postarał się dla nich o materiał surowy u przemysłowców łódzkich, z których kilka pośpieszyło z ofiarą, w postaci warsztatów, przędzy i pieniędzy (pp. E. Hentschel, E. Kinderman, L. Ranke, Folkman, T. Steigert, J. Nippe, K. Eisert, R. Eisner, Polkowski, Cywiński i inni). Dzięki więc zabiegom jednostki, garstka ludzi fachowo uzdolnionych nie tylko znajdzie zarobek w kraju, lecz i wpłynie nader dodatnio na ożywienie przemysłu w okolicy na miejscu. Być może, że przy pomocy tych pionierów rozwinię się w tej okolicy przemysł tkacki. Historia zapisze to na rachunek dobrych usiłowań Ks. Żydanowicza.

Z Różana. W szkole początkowej w osadzie Różanie wprowadzono w roku 1899 wykłady slójd, pod kierunkiem nauczyciela tejże szkoły, p. Bałtusika. Materiał surowy otrzymuje szkoła przeważnie bezpłatnie. W roku sprawozdawczym (przeszłym) korzystało z tych wykładów tylko czterech uczniów, co tłumaczyć należy brakiem warsztatów i niezbędnych przyrządów, liczba których musi być zwiększona. Dotychczas narzędzia i warsztat przedstawiają wartość 50 rb. Większa część pieniędzy, otrzymywanych za wyroby, wypłacana bywa uczniom, część idzie na reparację narzędzi i nabycie nowych.

Ze stacji doświadczalnej rolniczej w Chojnowie. Stacja ta ogłasza w „Gaz. Rolniczej” poraz pierwszy wyniki swych doświadczeń nad odmianami zbóż, jak w danym razie żyta. — Zaznaczyć przedewszystkiem należy bardzo niekorzystne w roku 1899—1900 warunki powietrzne, które dla gleb o ciężkich glinach, jakie przeważają w ciechanowskim i przasnyskim, zle się zaznaczyły na urodzajach w tamtych okolicach.

W okolicach pomiędzy Mławą, Przasnyszem, Ciechanowem, Płońskiem i Pułtuskiem urodzaje oziminy mają się w stosunku odwrotnym do siły gruntów.

Z 12-tu odmian żyta, wysianych na polu problemu najlepszy wynik dało żyto Petkuskie, najslabszy Szlansztedzkie. — Poniższa tabelka przedstawia wynik wszystkich 12-tu odmian wypróbowanych.

	Z jednego morga:	
	ziarna w korach	slomy w cetnar.
Petkuskie	13,1	45,2
Probstajskie	11,9	40,2
Bretagne	11,3	36,4
Pirajskie	10,9	3,91
Wysokolitewskie	10,8	37,3
Kurpioskie	9,7	37,7
Zeelandzkie	9,6	38,5
Campine	9,5	34,3
Getyngeskie	9,3	34,2
Włosciańskie	9,1	38,5
Hanna	8,7	33,8
Szlansztedzkie	8,2	32,2

Wykłady rzemiosł. Szkoła elementarna w Krasnosielcu już w roku 1896 wprowadziła wykłady rzemiosł; na razie introliigatorstwo i stolarstwo. Zajęcia praktyczne pozostają pod kierownictwem nauczyciela p. Talewicza. W ciągu r. 1899—1900 introliigatorstwa uczyło się 10 uczniów, tokarstwa i stolarstwa — 4.

Zamówień prywatnych dotychczas szkoła odbiera mało, zadawalniając przeważnie potrzeby swoich współtowarzyszy. W szkole znajdują się wszystkie potrzebne do pracy narzędzia; warsztat stolarsko-tokarski wraz z niezbędnymi utensyliami dodatkowymi, sprawiony został kosztem 100 rb.

Bądź co bądź procent uczniów, oddających się rzemiosłom jest nieznaczący, jeżeli uwzględnimy, że szkoła liczy przeszło 100 uczących się.

Koszykarstwo w szkole początkowej w Makowie wprowadzone zostało w r. 1898. Obecnie wykłady tego rzemiosła prowadzi nauczyciel p. Czermiński, poświęcając na to cztery godziny tygodniowo. — W ciągu roku szkolnego 1899—1900 uczyło się koszykarstwa 12 chłopców. Piątą część dochodu za sprzedane wyroby, zarząd szkoły oddaje uczniom, reszta obracana bywa na opłacenie kosztów nauczania i materiały, jak farby trzcina i t. p. Wiklinę okoliczni obywatele pozwalają zbierać bezpłatnie. — Na materiały potrzebne wydatkuje szkoła 40 rubli rocznie, dochód ze sprzedaży koszyków wynosi 75 rb.

W szkole makowskiej żeńskiej wprowa-

dzono w r. 1899 naukę wyrabiania kapeluszy ze słomy żytniej. Kieruje nauką p. ni Ponyrko, nauczycielka, bezinteresownie. — Uczyło się rzemiosła w roku 1899—1900 22 uczennice.

Dni targowe. Na mocy postanowienia zarządu gub. łomżyńskiego z d. 16 sierpnia r. b. we wsi i gm. Łyse w pow. kolneńskim ustanowiono 6 dnitargowych w ciągu roku, a mianowicie: w trzecią środę stycznia, marca, maja, lipca, września i listopada. — Na mocy takiegoż postanowienia, we wsi i gm. Brańszczyk w pow. ostrowskim ustanowiono 12-dni jarmarcznych w roku: w poniedziałki po pierwszym każdego miesiąca (st. st.).

Zarząd okręgu cukrowniczo-akcyzowego, wprowadzonego zamiast poprzednich dozorców akcyzy od cukru, składać będą: nadzorca okręgowy: okręgu cukrowniczo-akcyzowego, kolg. ass. Bazyli Spaski, b. nadzorca akcyzy od cukru w zarządzie Tuskim; b. nadzorca ucząstkowy akcyzy od cukru, r. d. Prot-Kazimierz Wigura — będzie starszym pomocnikiem nadzorca okręgowego w ucząstku 3-im (ciechanowskim), oraz b. starszy pomoc. nadz. VII okręgu, ass. koleg. Józef Gniwosz — będzie starszym pomocnikiem nadzorca okręgowego w ucz. IV (pułtuskim).

Ciechanowiec (pow. mazowiecki). Miał to, słynące ze swych jarmarków na konie, stało się pastwą płomieni, jak wiele innych miast w tym suchym, a więc bardzo sprzyjającym pożarom — roku.

Ciechanowiec, położony nad Nurem na granicy gub. łomżyńskiej, zamieszkały jest głównie przez ludność żydowską. — Kłęski pożar doznała dzielnica najciśniej zabudowana, składająca się z litych domków drewnianych, t. z. ulica Kozarska i szereg domków nad Nurem. — Zgorzała i apteka.

Zuzel (powiat Ostrowski). W ubiegłym miesiącu było opadów atmosferycznych 43,6 m.m. mniej od zeszłorocznego t. m. o 4,3; maximum 19,3 (II—VIII). Średnia 1,4 m.m. Wskutek niedostatecznej wilgotności trawa na pastwiskach wyschła. Burz było 4, przechodziły one strunami, znane są mi tylko ze słyszenia. Bydło rogace, zapewne wskutek posuchy, choruje na kopyta i mordy, szczęście, że po kilku dniach zaczyna się poprawiać. Stan zdrowotny okolicy znacznie się pogorszył; do koklusu i dysenterji, przyłączył się tyfus i zabiera obficie żniwo, jakiego dawno nie pamiętają. Pomimo gorącego sierpnia, który 25 doszedł do zenitu, bo w południe na termometrze Celsjusza było 31 stopni w cieniu, ogólnie uskarżają się ludzie na katar i nawet z ostrym przebiegiem.

Roboty w polu posuwają się zwolna, ponieważ ziemia mało posiada wilgoci. Jednem słowem miesiąc kończący lato niezbyt miłe wspomnienie zostawił po sobie. Owoców na drzewach dosyć, a byłoby jeszcze więcej, gdyby nie posucha. Woda w wielu studniach wyschła. Owoc b. tani, funt sprzedają za 2 kop. a jak kto uprze się to i taniej kupi.

Projekt budowy kolei. Przemysłowiec warszawski, p. Ludomir Kielc, stara się o pozwolenie przeprowadzenia kosztownym studjów, dotyczących linii kolejowej wązkotorowej z Łomży do osady Śniadowa na linii nadnarwiańskiej. Kolej ma służyć wyłącznie do przewożenia towarów.

Żuromin (pow. sierpski). Pierwsze ogólne zebranie członków-zalożycieli Towarzystwa kredytowego, odbędzie się w Żurominie w dniu 16 września.

Z Ciechanowa piszą do nas: „W dniu 9 b. m. odbędzie się w sali straży ogniowej koncert wokalnoklasyfikacyjny Kółka amatorów śpiewu chóralnego i muzyki z Warszawy. — Program bardzo ładny, złożony przeważnie z utworów swojskich i ludowych, składa się z muzyki na skrzypcach, (pan Aleksandrowicz) ze śpiewów solowych i chóralnych i z deklamacji wiersza Ujejskiego p. t. „Dzwony”. O ile słyszeliśmy, część dochodu amatorzy (siły wyłącznie męskie) przeznaczają na cel dobroczynny. Sądźmy więc, że i miasto i okolica wypełnią po brzegi salę straży ogniowej.”

Egzaminy na otrzymanie świadectw, zapewniających ulgę czwartego rzędu przy pełnieniu powinności wojskowej, odbyły się w szkołach początkowych: w Mławie, Lipnie, Sierpcu, Płocku, Przasnyszu i Ciechanowie. — Ogółem zdało egzamin 210 osób.

Pożar. W dniu 5 b. m. we wsi Zagotach w pow. płockim spaliło się 5 domów włościańskich, oraz zabudowania przy nich.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Józefowo w powiecie mławskim, przestrzeni 406

morgów od p. Kazimierza Bryknera, nabył p. Antoni Gorski inżynier z Warszawy za 27,000 rubli.

Wezwanie spadkobierców. Notariusz wydziału hipotecznego przy sądzie pokoju w Sierpcu wzywa w terminie 14 marca 1900 r. spadkobierców: ks. kanonika Gracjana Rzewuskiego, wierzyciela sumy, zabezpieczonej na nieruchomości nr. 45½ w osadzie Raciążu; Emilji Fabiszewskiej, wierzycielki sumy zabezpieczonej na nieruchomości nr. 237 w m. Sierpcu.

Notariusze kancelarii hipotecznej przy płockim sądzie okręgowym, w terminie 6 grudnia 1900 r. wzywają spadkobierców: Lewka Pasternaka, współwłaściciela folw. Kamienie Kotowe G. w pow. lipnoskim; Pauliny Klan z domu Zabuć, współwłaśc. dóbr Władysława lit. A w pow. sierpskim; Heleny Olszewskiej wierzycielki sumy zabezpieczonej na nieruchomości płockiej nr. 284, oraz 342.

Sekretarz wydziału hipotecznego przy sądzie pokoju m. Ciechanowa, ogłasza dochodzenie spadkowe w terminie 6 grudnia r. b. po zmarłym Antonim Brymie, współwłaścicieli nieruchomości w m. Ciechanowie pod nr. 219.

Przetarg. Zarząd gubernialny płocki ogłasza na dzień 1 października r. b. przetarg (in plus) za pośrednictwem ofert zapieczętowanych, na przedsiębiorstwo prowadzenia robót przy budowie szosy na przestrzeni 11 wiorst 450 sążni, poczynszy od m. Wyszogroda do granicy p-tu płońskiego, w kierunku traktu płońskiego-wyszogrodzkiego (w obrębie powiatu płońskiego). Przetarg rozpocznie się od sumy 38,154 rb. 67 k. Wadium wynosi 3,816 rb.

Epizootja. Sprawozdanie miesięczne (za lipiec st. st.) „Łomż. gub. wiad.” wykazuje więcej niepomyślny stan zdrowotny zwierząt domowych w gub. łomżyńskiej. Ogółem w tym czasie zachorowało: koni 9 sztuk, bydła rogatego 1,421 sztuk (padło 15), owiec 65 sztuk, świń 417 (padło 172 szt.) — Najwięcej szkód wśród bydła rogatego wyrządziła choroba pykows i racie (zachorowało 1,410 sztuk, padło 3 szt.), owiec 65 sztuk. Na różę św.ńską zachorowało 277 świń, padło 171 sztuk.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Odezwa. Odbity w roku bieżącym jubileusz metropolii gnieźnieńskiej, przypominał naszemu społeczeństwu wielką postać św. Wojciecha, stojącą jak posąg spiszowy u wrót naszej historii.

Korzystam z tej sposobności, aby zebrać i opracować wszystkie podania ludowe i tradycje kościelne, związane z osobą tegoż Świętego. — W tym celu zwracam się do wszystkich osób dobrej woli z uprzejmą prośbą o łaskawe dostarczanie mi odpowiednich podań i tradycji.

Przy komunikowaniu mi podań ludowych proszę zaznaczać miejscowość, w której podanie było opowiedziane, podać parafję i powiat, w których miejscowości ta leży, jak również i imię, nazwisko i wiek osoby opowiadającej.

Alfons Parczewski.

Kalisz, 24 sierpnia 1900 r.

Nauka ogrodnictwa w gimnazjach żeńskich, jak donosi „Warsz. Dniw.” ma być zaprowadzoną, jako przedmiot nieobowiązkowy. Projekt tych wykładów po gimnazjach, oraz innych zakładach naukowych dla pań, poruszyło ministerjum oświaty.

Rozporządzenie. Na mocy nowego rozporządzenia, zamieszczonego w zbiorze praw, sprzedawcy naczyń do picia napojów, podlegających opłacie akcyzowej, w razie jeśli te naczynia nie mają wymiarów prawem określonych, ponoszą karę pieniężną: za pierwszym razem 10 rb., za drugim do 30 rubli. Za wyrób takich naczyń fabrykanci opłacają karę, równającą się podwójnej wartości naczynia, które nadto ulegnie zniszczeniu.

Dom narodowy w Ostrawie Morawskiej. Idąc za przykładem Czechów i Niemców, mających własne „domy narodowe” i Polacy, zamieszkali w Mor. Ostrawie, wystawili sobie dom narodowy, nazwany krócej „Domem Polskim.”

Idea „domów narodowych” powstała dopiero w latach ostatnich i tłumaczy się warunkami życia okolic kresowych, zamieszkałych przez różne narodowości, które chcąc zachować swoją odrębność, starają się w każdej ważniejszej miejscowości mieć własne siedziby i własne ogniska, mające skupiać i kształcić kulturalnie i narodowo współrodaków.

Oprócz czytelnik, biblioteki i t. p. urządzeń przy tym domu, wkrótce utworzoną w nim będzie filja „Polskiego Banku Rolniczego”

z Frysztatu na Śląsku, następnie założone zostanie towarzystwo gimnastyczne „Sokół”, Uniwersytet ludowy, Biuro pośrednictwa pracy, redakcja „Gazety Ostrawskiej”, która wkrótce wychodzić pocnie itd.

„Dom Polski” zatem istotnie będzie skupiał w sobie cały ruch narodowy i kulturalny żywiołu polskiego, zamieszkującego Mor. Ostrawę i jej okolice najbliższe.

Brak tylko jeszcze w Ostrawie szkoły polskiej, o czym jednakże polacy tamtejsi już myślą.

Ministerjum. spraw wewnętrznych, jak donoszą Pet. wiad. wyjaśniło, iż pozwolenia na budowę kolei podjazdowych udzielać mogą gubernatorowie, w obrębie powierzonych im gubernij, bez odwoływania się do władz centralnych.

Podwyższenie akcyzy. Prócz podwyższenia cła, ministerjum skarbu, na pokrycie nieprzewidywanych wydatków, wywołanych wojną na Wschodzie, zamierza na czas pewien podnieść akcyzę od tytoniu i wyrobów tabaczkowych, od piwa, oraz od wyrobów wódczanych w guberniach, nie objętych monopolami.

Handel towarami kolonialnymi i owocami może być prowadzony razem z handlem wódek, pod warunkiem, aby trunki nie były sprzedane w godzinach zakazanych. W tym celu miejsce przeznaczone na skład wódek obowiązkowo powinno być oddzielone przegródką, którąby można zamykać w czasie przepisany.

Podatek od biletów kolejowych na rzecz Czerwonego Krzyża wkrótce, jak zapewniają dzienniki petersburskie, będzie ustanowiony, w rozmiarze 5 kop. od biletu, bez względu na jego cenę.

Cena zapatek wszystkich gatunków ma być znacznie podwyższona, na skutek porozumienia się fabrykantów, którzy motywują podwyżkę podrobnym drzewa i podwyższeniem cła na różne artykuły, potrzebne do fabrykacji.

Z WARSZAWY.

Z Warsz. Tow. Ogrodniczego otrzymujemy następujące zawiadomienie po do tegoż rocznego jarmarku na owoce.

1. Jarmarki owocowe, ustanowione prawodawczym sposobem w Warszawie pod egidą Tow. Ogrod. Warsz. odbywają się corocznie od 10 do 20 października.

2. Zamierzone przeniesienie terenu jarmarku do środka miasta na rok obecny zostało zaniechanem z powodów od Towarzystwa niezależnych, tak że jarmark tegoroczny odbędzie się w Bagateli.

3. Instrukcje do jarmarku i wskazówki opakowania i przesyłki owoców może każdy na żądanie otrzymać w kancelarii T-wa. Dawniejszym klientom instrukcje przesłane zostaną niebawem, jako będące w druku.

4. Upraszamy o zwrócenie uwagi w celu uniknięcia ciągłych nieporozumień, że niezależnie od jarmarku, odbędzie się w r. b. od 5 do 7 października *Wystawa owoców* i ta nie wspólnego z jarmarkiem nie ma — w czasie tej wystawy odbędzie się zjazd hodowców owoców, — o powyższych wiadomościach ogłoszone były programy i zaproszenia zostały rozesłane.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

W sprawie chińskiej, którą Europa boleśnie odczuwa w swem życiu ekonomicznym, nastąpi pewien zwrot, zapowiadający albo ostateczne załatwienie jej w duchu pokojowym, albo też niezgodę, rozdzielenie pomiędzy sprzymierzonymi dotychczas harmonijnie państwami europejskimi.

Dwa państwa, których interesy w Chinach są bardzo różne, Rosja z którą zgodziły się i Stany Zjednoczone, zapoczątkowały i w tym duchu wysłały notę do innych państw, których wojska znajdują się w Pekinie, aby ostatecznie opuścić to miasto, cofnąć się do Tsientsinu i tym sposobem dać możliwość powrotu rodzinie cesarskiej, z którą trzeba rozpocząć rokowania o pokój przy pomocy choćby tylko Li-Hung-Czanga, który wydaje się osobą najodpowiedniejszą i najwięcej wpływową obecnie w Chinach. Ten chińczyk jest mądrym, jeżeli nie przebiegłym, bo za jego to wpływem zapewne, nastąpiło owo zapoczątkowanie, a może i sam przewidywał że to będzie najłatwiejszy sposób zrucenia kości niezgody pomiędzy państwami Europy. Nota wysłana przez Rosję i Stany Zjednoczone w powyższym duchu, wywołała pewnego rodzaju zakło-

potanie i zamęt. Były wieści pierwotne, że otrzymano przychylną odpowiedź ze strony Anglii i Japonii, które zgadzają się na tę myśl, że później okazało się nieprawdą. Niemcy najwięcej obruszyli się i obrzucili wielce. Niemcy, które tyle milionów już na tę wojnę wydały, które wystąpiły feldmarszałka Waldersee do Chin, aby tam pokazał chińczykom, co znaczy rozum i pięść niemiecką, te Niemcy miałyby teraz wycofywać się i powracać z niczem, do marnych układow. Włochy, w Chinach nie wiele mają znaczenia i interesu i Austria, która jeszcze mniej w tym kraju jest zainteresowana (jest tam coś 200 marynarzy austro-węgierskich) popierają Niemcy (naturalnie muszą to czynić z obowiązku, ponieważ należą do trójprzymierza). Francja zaś ofiaruje swoje usługi dobre, jako pośredniczka pomiędzy rozdwojonymi stronami.

Mamy więc nowy okres w sprawie chińskiej. Zapewne skończy się on polubownie, bo państwa europejskie nie mają chęci i skłonności do grubych awantur, poczuły już i obecnie utrapienia wojny choćby w czasie tej krótkiej kampanji chińskiej. Niemcy zgodzą się w końcu w myśl Rosji i Ameryki chociaż jak dotychczas telegramy głoszają, że cesarz Wilhelm ani chce słyszeć o opuszczeniu Pekinu. W każdym razie jest to poważny szach polityczny, któremu Europa pilnie się przypatruje, szach nieprzewidywany. Opinia europejska w tem postawieniu się Niemiec, chce widzieć wojowniczość tego państwa i niechęć do pokoju, do zgody z innymi mocarstwami, co jeszcze więcej obudza niechęć względem tego narodu i tak już niebardzo kochanego w Europie. Jeżeli rzeczywiście stanie się tak, że Niemcy się uprą, w takim razie same pozostaną w Pekinie, a inne państwa wycofają swe wojska. Lecz, co będzie dalej? W jaki sposób bez Niemiec przeprowadzać układy. Czy układy te przeprowadzać będzie każde państwo oddzielnie, czy też na ogólnej jakiej konferencji, czy będzie przedmiotem rozpatrywań w czasie układow, czy nastąpił odkrajania kawałków smacznego kęsa, czego się strasznie jak obecnie państwa nie wyrzekają, czy wreszcie w czasie tych obrad i porozumień nie wynikną ważne nieporozumienia.

Już teraz w miarę rozwoju sprawy, w miarę zbliżania się jej ku końcowi wysuwają się na plan bardzo poważne pytania, które niełatwo będzie rozstrzygnąć. Do jakich ustępstw zdolne są Chiny, co się stanie z Mandżurią, czy zostanie zajęta na zawsze przez wojska rosyjskie, czy też tylko czasowo do ukończenia budowy kolei, jak się ułożą stosunki pomiędzy Rosją a Japonją z powodu Korei, czego żądać będzie Japonja za swoje usługi dobre w koncercie europejskim, jakiego wynagrodzenia żądać będą inne państwa za wydatki poniesione w krwi ludzkiej i pieniędzy? Zdać się że sprawa chińska nie tak prędko jeszcze będzie zakończoną, i przez długi szereg lat przyszłego XX wieku stanowić będzie „kwestję”.

Anglia ogłosiła ostatecznie przyłączenie rzeczposp. Transwaalskiej do posiadłości angielskich pod nazwą „kolonji Transwaalu” tak, jak poprzednio uczyniła to z rzeczposp. Orańska. Wojna jednakże tam nie ukończyła się jeszcze i długo jeszcze zapewne oddziały Burów będą zadawać mniejsze lub większe kłopoty Anglikom. O wycofaniu wojsk niema mowy.

Stosunki pomiędzy Bułgarią a Rumunją nie załagodziły się dotychczas, owszem wciąż się zaostrzają. Bułgaria zamierza odbudować warownie naddunajskie wbrew przepisom traktatu berlińskiego, który postanowił aby fortece te raz na zawsze zostały zburzone. Do wojny chyba jednak nie przyjdzie?

Sultan turecki Abdül Hamid obchodził 25 letni jubileusz swego panowania, nieśczęśliwego dla dzieł narodu i nieszcześliwego dla siebie.

Ciekawą jest kwestja obecnie jak się ułożą stosunki austrjackie? Czesi postanowili stanąć w dalszym ciągu uprząwać obstrukcję w parlamencie t. j. przeszkadzając warownie naddunajskie wbrew przepisom traktatu berlińskiego, który postanowił aby fortece te raz na zawsze zostały zburzone. Do wojny chyba jednak nie przyjdzie?

Z ostatnich wiadomości, niedość jeszcze stwierdzonych zaznaczamy.

Ogłoszoną została odezwa cesarzowej, w której oznajmiono, że dwór cesarski przeniósł swą rezydencję czasową do Taguenfu.

Inna depesza wieści. Kroki nieprzyjacielskie ustały. Li-Hung-Czang posiada nieograniczone pełnomocnictwo.

Ze skrzynki redakcyjnej.

O prawdę i bezstronność.

W n-rze 62 „Ech” przytoczony został ustęp z korespondencji z Łomży, pomieszczonej w „Kurjerze Codziennym” ustęp dotyczący się obchodu setnej rocznicy urodzin Jakóba Wagi.

W liście tym, autor ubolewając nad tem, że Łomża nie umiała uczcić pamięci znakomitego „swojaka” przez skromne bodaj nabożeństwo żałobne, wyprowadza wniosek, że „niedorośliśmy do tego, aby szanować pamięć naszych znakomitości.” Zapomnieliśmy o rocznicy, zapomnieliśmy o istnieniu Wagi—pisze autor listu—obchodzimy natomiast imieniny wielkich kapitalistów, urodziny naszych przezesów i ich satelitów, obchodzimy jubileusze życia próżniaczego bez pożytku dla społeczeństwa, dla nauki.

W pogoni za znakomitościami, za groszem—palimy kadzidła na cześć mamony i nababów.

Na list ten dłużni jesteśmy odpowiedź. Dajemy ją dziś dopiero, należało bowiem sprawdzić niektóre szczegóły.

W nr. 58 „Ech” z d. 8 lipca r. b., to jest na parę tygodni przed przypadającą w dniu 25 lipca, rocznicą urodzin Jakóba Wagi zamieściliśmy wiadomość, że b. uczniowie gimnazjum łomżyńskiego, powzięli myśl uczcić w sposób stosowny 100-letnią rocznicę urodzin znakomitego uczonego, a zarazem inspektora swego, jednocześnie z zamierzonym zjazdem koleżeńskim. Następnie w n-rze 60 „Ech”, poświęciliśmy pamięci naszego wielkiego botanika, artykuł, w którym przypominając czytelnikom niespożyte zasługi Wagi w dziedzinie badań naukowych nad roślinnością krajową, zaznaczyliśmy, że w swoim czasie łomżanie, w uznaniu zasług Wagi, postawili na grobie jego pomnik, obecnie odświeżony i odnowiony i że Łomża, a głównie b. uczniowie gimnazjum łomżyńskiego zamierzają wzniesić mu pomnik okazałszy.

O stułetniej przeto rocznicy urodzin autora „Flory polskiej”, którym ziemia łomżyńska słusznie się szczyci, bynajmniej nie zapomniano, pamiętano też i o uczczeniu tej rocznicy.

Gdyby korespondent „Kur. Codz.” w swoim czasie zechciał przejrzeć „Echa”, to przekonałby się, że Łomżanie nie czekali na jego przypomnienie o rocznicy, a tem mniej o zasługach i istnieniu Wagi—i wówczas z pewnością nie napisałby swego listu, który zasługuje na uwagę pod tym względem, że zdradza niesfuszna zupełnie tendencję przedstawiania inteligentniejszej części społeczeństwa miejscowego w nader niekorzystnym świetle.

Upragnioną, jak się zdaje, ku temu sposobność, bo nie powód przecie, dała przygodnemu korespondentowi „Kur. Codz.” ta okoliczność, że w samą rocznicę urodzin Wagi nie urządzono nabożeństwa żałobnego. Kogóż jednak o to wini, komu stawia zarzuty? Czy sam nie jest równie winien? Czy zamiast po czasie występować z żalami, nie należało raczej podać inicjatywy, a wreszcie zająć się samemu urządzeniem nabożeństwa, w czem niewątpliwie chętną znalazłby pomoc i poparcie. I Tow. śpiewaczemu („Lutni”) trudno brać za złe, jak to czyni korespondent, że nie wystąpiło ze śpiewami dla uświetnienia nabożeństwa, jakie nie miało miejsca.

Ale autor korespondencji oczywiście należy do rzędu niepowołanych krytyków i woli stawiać zarzuty tej szczupłej garstce pracowników, którzy i tak nadmierny ciężar pracy społecznej niosą na swych barkach, niż w drobnej bodaj rzeczy ułatwić im tę pracę, dorzucić i swoją cegiełkę do ogólnej budowy. Zapewne, jest to o wiele wygodniejsze, ale nieporównanie mniej zaszczytne.

Hold, jaki z racji 100-letniej rocznicy urodzin, stosownie do zapowiedzi, złożył Łomża niezawodnie b. uczniowie jego, którym bez kwestji należało pozostawić pierwszeństwo w tej mierze—i w jakim liczny niewątpliwie udział weźmie tutaj inteligencja, nie traci nic na wartości i szcze-

rości, chociaż odłożony będzie na czas pewien, tembardziej, że zwłoka w danym razie nie jest zależna od zlej lub dobrej woli inicjatorów. — Wyrażenie jednak pewnego żalu, że, niezależnie od dalszych zamiarów w samą rocznicę nie ujawniono w widomej formie czci dla pamięci wielkiego rodaka, byłoby rzeczą zrozumiałą i godziwą, krzywdzić wszakże, jak to czyni autor listu, całą daną społeczność przez fałszywe przedstawienie objawów życia, oskarżać w poczytnem piśmie o niepopelnione wykroczenia—nie można.

Nie mamy bynajmniej zamiaru utrzymywać, że wszystko dzieje się tu u nas dobrze, że nie dałoby się w tym lub innym wypadku zrobić zarzutu. Ale, biorąc rzecz bezstronnie, więcej dodatnich, niż ujemnych stron można się dopatrzeć w tutejszem życiu społecznym. Tymczasem korespondent „Kur. Codz.” życie to charakteryzuje w ten sposób: „obchodzimy imieniny kapitalistów, urodziny przezesów i ich satelitów, jubileusze życia próżniaczego; palimy kadzidła na cześć mamony i nababów.”

Nie tylko, że wszystko to od początku do końca nie ma nic wspólnego z rzeczywistością, lecz wprost wkracza w dziedzinę chińskich czy indyjskich bajek — jest jednym z tych fantastycznych obrazów z „tyśiącia i jednej nocy” — jaki chyba bardzo bujna wyobraźnia poddyktować mogła. Nie prawdą jest, iżbyśmy mieli obchodzić urodziny naszych przezesów, choćby dla tego, że nie jest to w zwyczaj; „próżniaków” (na niwie społecznej), jest tu jeszcze, niestety, wielu, ale z rzędu takich, którzy, nie mając za sobą odpowiedniej liczby lat w próżniactwie i warcholstwie przeżytych, nie mogą nawet mieć pretensji do jubileuszu i ani sami, ani nikt inny jubileuszów ich święcić nie mógł. Co do nababów, to ponieważ żaden dotąd nie spadł nam tu z nieba, wpłeczenie do listu frazeu o rzekomem „paleniu” na ich cześć „kadzidel”, potwierdza jedynie przypuszczenie nasze o bujności wyobraźni autora. Nie więc nie upoważniało korespondenta „Kur. Codz.” do wypisywania podobnych oskarżeń, a te znowu, jako zupełnie od prawdy dalekie, bynajmniej nie usprawiedliwiają jego pełnego litości i współczucia okrzyku: „biedna ty, ziemia łomżyńska!”

Biedna! zapewne, ale nie dla urojonych przez korespondenta przyczyn i prztem nie tak bardzo, jakby wnosić można ze słów jego, gdyż nie brak nam ludzi inicjatywy, czynu i dobrej woli; nie brak też dorobku w postaci urządzeń i instytucji społecznych.

Biedna: bo nie wszyscy stajemy do roboty około dobra ogólnego; bo nie jednoczymy się w tej pracy, rozpraszamy nieliczne siły, tworzymy „stronnicztwa”, opozycję, zamiast wspierać się wzajemnie, w myśl zasady: gromada—to jeden wielki człowiek; w robocie społecznej, widzimy często nie cel, lecz środek, dający popularność, zadowolenie ambicji i ambicję; bo nie chcemy zrozumieć pracy w szeregach, jeno na stanowiskach przodujących, chociażbyś ani w umiejętność zbrojni, ani bogaci w doświadczenie, ani ufini we własne siły; bo chętni częstokroć dajemy posłuch i wiarę plotkom i potwarzom, rozrywamy ze złą wiarą przez jednostki przewrotne, żadne własnego wywyższenia kosztem bodaj poniżenia prawdziwej usługi; bo dajemy się uwodzić pochlebstwom takich ludzi, powodować namiętnościami, a nie wytwarzamy własnego rozsądnego i bezstronnego sądu. Nie dość na tem: brak nam jeszcze i wytrwałości i silniejszego poczucia obowiązku.

Niewątpliwie, jest to prawda, iż wiele z tych wad i braków dałoby się usunąć, dopełnić, wielu pomyłek i błędów uniknąć, wielu rzeczy nauczyć by się można i niejednemu złemu zapobiedz przez jaknajczystsze poruszanie w pismach opinii publicznej, przez wytaczanie kwestji przed sąd ogólny. Do tego wszakże rzucanie bezpodstawnych oskarżeń, obrzucanie błotem, czerpaniem z własnej wyobraźni—nie prowadzi.

Jeśli tyle pożądane korespondencje z winicy mają przynieść nie szkodę, lecz korzyść i pożytek, to bezwarunkowo muszą być traktowane, przedewszystkiem z dobrą wolą i zupełną bezstronnością, a niemniej ze znajomością rzeczy i stosunków miejscowych.

Mutus.

Łomża, 1 września.

(Przyp. redakcji). Redakcja pomieściła ten list długi, stanowiący pewnego rodzaju obronę tych, którzy czuli się pokrzywdzonymi korespondencją, zamieszczoną w „Kur. Codz.”, lecz nie z tego względu, by rzeczywiście po-

stronie autora listu była jedynie „prawda i bezstronność.”

List ten pomieszciliśmy dla tego, że stanowi on charakterystyczny przyczynek do życia i poglądów stronnictw, jakie się w takim ognisku prowincjonalnem wytwarzają. Po jednej stronie „ojcowie rządzący”, którzy z biegiem czasu, okoliczności, wpływów, niekiedy dzięki sprytowi i inteligencji ovladają ruchem życia społecznego w mieście i stają się niejako przedstawicielami opinii; z drugiej: stronnictwa opozycyjne, niezadowolone ze złego lub zbyt powolnego biegu tych spraw. Faktem jest, że owi wpływowi i rządzący nie znoszą krytyki i z góry patrzą na wszelkich wicherzycieli, ośmielających się przedstawiać rzeczy nie według ich sposobu myślenia, który z biegiem czasu staje się często zastygłą rutyną, lecz również faktem jest, że stronnictwa opozycyjne nie wnikają w treść rzeczy głębiej i wydają sądy zbyt pośpieszne i zbyt powierzchowne, a co jest jeszcze gorszem, lubią za dużo krytykować, a za mało przykładać się do roboty społecznej. Dla tego też uwzględniając wszelką krytykę i wymianę poglądów, że tak powiemy teoretyczną, ra-

dzimy jednej stronie nie zapatrywać się zbyt różowo na swoją działalność i dopuszczać do głosu wszelkie zapatrywania, z drugiej, owym krytykom teoretycznym, przykładając się silnie do roboty, gdzie tego wymaga potrzeba, a z pewnością z biegiem czasu, głosem swym silnym, wyzywającym, niejedną myśl zdolają wprowadzić, a niejedno zło usunąć.

PODZIĘKOWANIE.

Szanownemu księdzu proboszczowi Borkowskiemu, alumnowi seminarjum plockiego Górnickiemu i wszystkim tym którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi najdroższej żonie i matce naszej, s. p.

ZOFII SKUPIEŃSKIEJ

przy odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku w Wyszogrodzie w d. 29 sierpnia r. b., składamy serdeczne „BOG ZAPŁAC“

Mąż i dzieci.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolibner, Barczak i S-ka Plock, 7 Września.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 660 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 300 korcy, żyta 150 korcy, jęczmienia pastewnego 100 korcy, owsa 50 korcy, gryki 15 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego 15 korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,10 do 5,25 za 240 f., żyto od rb. 3,80 do 3,90 za 230 f., jęczmień pastewny od 3,75—4,00 za 210 f., owses od 2,25 do 2,40 za 140 f., grykę od 4,80 do 5,00 za 210 f., groch od 0,90 do 0,90, rzepak od 8,20 do 8,50 za 215 f.

Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około — korcy pszenicy i żyta.

Za granicę spławiono — berlinki z żytem.

Gdańsk, 7 Września Tendencja spokojna. ceny bez zmiany.

Warszawa 7 Września (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciach: Pszenica krajowa wyborowa 92—93, średnia 85—89, posłednia 78—82. Żyto krajowe nowe 74—75, stare 72—74, posłednie 67—70. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 75—80. Owies krajowy 72—78. Groch polny wazelnij 90—100 Gryka 87—92. Uspokojenie ożywione i po części zwykliwe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,40 za korzec. Pszenica 5,55. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 2,70.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,49 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 95,60 drobne 4,5.—97,25, duże 4—86,90, drobne 4—89,—. Listy m. Plocka 93,00 n. Łomży 93,00 not.

Renta państwowa 4—96,10. Pożyczka premie wa z 1864 r.—319,0 z r. 1866—273,5. Premiowa szlachecka 5—210,—.

Łomża, 4 Września Pszenica 5,00—5,30 rb., żyto 3,70—4,00, jęczmień 3,70—4,00, owies 2,30—2,60 rb., gryka 4,80—5,00 rb., groch 5,20—6,00.

Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGENCYJ:

W-ni B-cia Wolibner, Barczak i S-ka w Plocku.

W-ni B. Wiśniewski w Ciechanowie,

J. Makomski w Mławie.

Markiewicz w Wyszogrodzie.

Władysław Chojnowski w Ostrołęce.

Poleca: Superfosfaty, Żuźle fosforowe to-
wickie, Gips fosforowy łowicki i inne na-
wozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

O G Ł O S Z E N I A.

OBICIA z fabryki FRANASZKA, w wielkim wyborze po-
leca Skład win

MORITZA LEWENSTEINA w Plocku.

Resztki obic do 10 rolek za połowę ceny.

WINA w butelkach i beczkach, wszelkie towary kolonialne
POLECA

MORITZ LEWENSTEIN w Plocku.

Firma egzystuje od 1860 roku.

Ign. Brochocki SKŁEP WYROBOW
TABACZNYCH

Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalun-
kowe „Prawdzie” i inne w gatunkach wy-
borowych.

FIRANKI w wielkim wyborze, nade-
szły do składu mebli

Wł. APFELBAUMA w Plocku.

TORF Przyjmuje się zamówienia
na torf prasowany w skle-
pie Tabacznym

IGNACEGO BROCHOCKIEGO w Plocku

ulica Kolegialna.

OBICIA w wielkim wyborze z różnych
fabryk poleca skład farb i skład
szkła **M. Krabinera** w Plocku, ul. Grodzka
wprost Kohnowej.

Magazyn A. Wagnera
w PŁOCKU.

Poleca nesesery podróżne toaletowe i po-
dróżne kuchenne, kuchenki naftowo-żarowe
„PRIMUS”, kuchenki benzynowe i spirytu-
sowe, oraz hamaki, szpicruty, i sztyki, bi-
cze węgierskie i inne.

W majątku AUGUSTOWO
powiat Mławski, st. poczt. STRZEGOWO
JEST DO SPRZEDANIA

dwór, spichrz, hollendernia, owczarnia i
kawalek lasu. Wiadomość u p. Pawła
Benke w Strzegowie.

Dominium CHUDZYNO
poleca do siewu
Żyto Petkuskie i
Pszenicę NEW JERSEY.

Dominium Dulsk

p. Dobrzyń nad Drwęcą
gub. Plocka, pow. Rypiński sprzedaje
TRYKI rasy RAMBOUILLET

SPECJALNA FABRYKA PORTJER

Bernard Lauer i S-ka

W WARSZAWIE,

Żelazna 58, róg Grzybowskiej,

posiada na składzie wielki wybór por-
tyer najnowszych deseni.

Fabryka przyjmuje zamówienia na swoje wy-
roby we wszystkich kolorach.

Ceny fabryczne stałe, nader przystępne.

Poleca się łaskawej publiczności
Zakład Galanterijno-Introligatorski
Karoliny Dąbrowskiej

przy ul. Kolegialnej, dom W-go Wunderli-
cha. Tamże do nabycia biblioteka z kil-
kuset książek, między innemi Encyklope-
dja Orgelbranda.

Otrzymałszy pozwolenie Władzy
na otwarcie w PŁOCKU

PENSJI ŻENSKIEJ
z wyższym kursem naukowym

mam zaszczyt zawiadomić Szanownych ro-
dziców i opiekunów, że uczennice i pensjo-
narki przyjmować będzie p. Marja Gutkow-
ska, w domu W-go Rohrmana, (dawn. Gą-
siewskiego), przy ul. Kolegialnej, codziennie
od 1-go września między godziną 1 i 5-tą;
lekcje rozpoczną się dnia 22-go Września.
Bliższych szczegółów udzielam osobiście.

Helena Sicińska.

PIANINO

używane w dobrym stanie kupię. Oferty
proszę składać w Redakcji.

DOBRA ŁUKOWE

(Stacya dr. żel. nadwiślańskiej Gąsocin).

(Listy pieniężne i telegramy przez Maków, listy zwyczajne przez Gąsocin).

Wielka Produkcja Wyborowych Zboż Siewnych.

Zarodowa obora czystej krwi SIMMENTHAL.

Zarodowa owczarnia czystej krwi RAMBOUILLET.

WYSOKIE ODZNACZENIA NA WYSTAWACH

Medale: Srebrne, Złote i Wielki Srebrny Medal od MINISTERJUM ROLNICTWA
za ogół produkcji.

Mam zaszczyt polecić do nadchodzących siewów:

a) Przedewszystkiem naszą Łukowską Pszenicę Selekcyjną, która pomimo tegorocz-
nych, bardzo niesprzyjających warunków klimatycznych, i w tym roku nadzwyczaj obficie
obrodziła. Pszenicę tę ofiarujemy po rb. 12 za korzec z workiem, loco stacya Gąsocin.

b) Następnie polecamy: Naszą pszenicę **Piaskową**, nadającą się wybornie na lżejsze
i saposwate grunty; wysoko cenioną **Puławkę** (Kostromkę); powszechnie znaną **Plocką** i **New-
Jersey** przez nas zaaklimatyzowaną.

Powyżej wymienione 4 gatunki wyborowych pszenic, ofiarujemy po cenie rubli 9,
wraz z workiem loco Gąsocin

c) Oprócz tego polecamy także: Nasze żyta: **Selekcyjne**, **Petkuskie**, **Szlandzsteter**,
Probszteler i **Tryumf**, po cenie rubli 8 za korzec z workiem, loco Gąsocin.

Przy partjach wagonowych odpuszczamy odpowiedni rabat.

Prosimy uprzedzić o wczesne zamówienia, gdyż w roku zeszłym z przyczyny zbyt
spóźnionych zamówień, byliśmy zmuszeni odmówić bardzo wielu żądaniom. Probi naszych
zboż wysyłamy na każde żądanie.

Superfosfaty

(wyłączna reprezentacja Fabryki Superfosfatów Strzemieszyce)

Żuźle Thomasa (Sternmarke)

Kainit

Maki kostne odklejone i nieodklejone i wszelkie inne nawozy
sztuczne

POLECA

WARSZ. TOW. AKC. HANDLU TOWAR. APTECZ.

dawniej

ZJEDNOCZENI APTEKARZE

Ludwik Spiess i Syn

w Warszawie Skład Główny Senatorska 24;

w Łodzi w Filii ul. Piotrkowska, dom K. Scheiblera.

SKŁAD APTECZNY

WŁADYSŁAWA SZTROMAJERA w Plocku

ma zaszczyt podać do wiadomości JW-yh i W-yh Panów Rolników, iż posiada na
składzie wypróbowaną już w g. Plockiej **Zaprawę nasienną Dupuy'a**
przeciwko Śnieci, Murzowi czyli Główni w Pszenicy, Jęczmieniu, Owsie i t. p.

Oprócz tego polecamy **Świeżą oliwę nicejską** w najlepszym gatunku. **Ocety zbożowe** i winne.
Trany do picia. **Smary** do skóry i maszyn. **Termometry** sienne, kąpielowe i maximalne. **Barometry**.

WYŚMIENITE

i

udelikatniające

MYDŁO TATRZAŃSKIE

WYŁĄCZNA WŁASNOŚĆ

WARSZAWSKIEGO LABORATORJUM CHEMICZNEGO

Z ZAPACHAMI

Fijołka, Konwali, Buk, Tatra i Róży

Cena kawałka 15 kop., najwyższy gatunek 25 kop. i 45 kop.

Dostac można we wszystkich ważniejszych perfumeryach.

TOWARZYSTWO UDZIAŁOWE pod firmą

„GRZEGÓRZ i S-ka“

POLECAJĄ:

Tytunie, Cygara, Papierosy i

ZAPALKI

z różnych fabryk krajowych.

Ulica TUMSKA, dom Krajewskiego.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Доводено Цензурою. Гор. Пlockъ 25 Августа 1900 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Plocku, ulica Warszawska.